



# Kryzys autorytetu

**W Polsce i na świecie chyba najbardziej brakuje obecnie silnych ludzi z zasadami. Można powiedzieć, że owszem, mamy kryzys, ale niekoniecznie gospodarczy, lecz związany z brakiem autorytetów. Wiele silnych i wyrazistych osobowości jest u schyłku swego życia lub już odeszło.**



**Paweł Żuraw**

**P**rzykładowo pokolenie II Rzeczypospolitej było utożsamiane z pewnym etosem, normami, wartościami, za które wręcz należało poświęcić własne życie. Czy dzisiaj przyjmowanie takich postaw jest jeszcze możliwe?

Większość zwykłych ludzi ma różne marzenia. Marzymy o własnym mieszkaniu, domu jednorodzinnym, nowoczesnym aucie, dostatku i świątym spokoju. Lubimy otaczać się gadżetami, nowinkami itp. Czy jednak znajdziemy człowieka, który chce służyć jakiejś wyższej idei, aniżeli tylko swojej własnej wygodzie? Niestety, takich ludzi dzisiaj brakuje, ludzi z wartościami, z zasadami. Może faktycznie gdzieś oni są, może gdzieś funkcjonują, działają (a więc nie przeceniamy tego). Niestety, jeżeli takowi są, to mało się o nich słyszy.

Polskie społeczeństwo rzeczywiście zawsze potrzebowało autorytetów. W czasach współczesnych – nie ulega wątpliwości – przydałoby się, żeby w różnych grupach społecznych znalazły się powszechnie cenione osoby, które w kryzysie mogłyby stanowić ostoję i dawać wskazówki, jak należy postępować, co należy robić, aby godnie, rozsądnie i uczciwie żyć.

Dlaczego we współczesnym świecie nastąpił kryzys autorytetów? Chyba zapomnieliśmy, co to jest autorytet, kim lub czym powinien on być. Dziś za wzór do naśladowania uważa się „gwiazdy” różnego formatu, a nie osoby z najbliższego otoczenia. Dziś liczy się ten, kto jest celebrytą, kto doskonale zna sztuczki związane z tzw. PR, kto potrafi się lansować. Media coraz skuteczniej zacierają ślady jakiegokolwiek prawdziwości człowieka, kreując własną prawdę, w którą my naiwnie, wręcz bezgranicznie wierzymy.

Autorytet to przecież osoba, która jest nam bliska, która w każdej sytuacji potrafi odpowiednio się zachować, jest rozsądna, wiele doświadczyła i udziela dobrych, skutecznych rad.

Autorytetów szukamy najpierw tam, gdzie jest nam najbliższe, a więc w domu, rodzinie, kościele, szkole, pracy. Życie pokazuje, że czasem może okazać się, iż zwykła osoba, która

nie zrobiła nic wiele, a po prostu zatroszczyła się nie tyle o siebie, co o innych, będzie lepszym przykładem do naśladowania, aniżeli jakakolwiek „gwiazda”.

Autorytet (łac. auctoritas – powaga, powaga moralna, wzór godny naśladowania, znaczenie, wiarygodność, czyli zasługiwanie na zaufanie, rzetelność, rada, drogowskaz) to prestiż osoby, grupy lub organizacji oparty na uznanych i cenionych w środowisku lub społeczeństwie normach uwzględniających m.in.: religię, prawo, naukę itp. Autorytet posiada często osoba, która dysponuje dużą wiedzą, ale również, w zależności od przyjętych społecznie wartości, dużą siłą, a nawet bogactwem. Przykładowo autorytet instytucji mierzony jest prawomocnością jej poleceń czy zarządzeń. Z kolei w polityce autorytet władzy może oznaczać np. akceptację jej decyzji i działań. Autorytet jest pojęciem mającym kilka odmiennych, choć nakładających się na siebie, często różnorodnych znaczeń. Po krótko można zobrazować je następująco:

1. Prestiż, uznanie osób lub grup bądź instytucji społecznych oparte na cenionych w danym społeczeństwie wartościach.
2. Osoba lub instytucja, która cieszy się uznaniem, mająca tzw. kredyt zaufania co do profesjonalizmu, prawdomówności i bezstronności w ocenie jakiegoś zjawiska lub wydarzenia.
3. W relacjach międzyludzkich osoba mająca cechy przywódcze, z wysoką inteligencją emocjonalną lub charyzmą. Innymi słowy – człowiek lider.

Najczęściej autorytet postrzegany jest jako element stabilizujący więzi społeczne, co ma wydźwięk bardzo pozytywny. Brak autorytetów w danej społeczności grozi jej rozpadem lub nawet anarchią. Z drugiej strony (mając na względzie zagrożenia związane ze złe pojętym autorytetem), trzeba wyraźnie podkreślić, że istnienie w danej grupie, społeczności jednego, dominującego, silnie zarysowanego autorytetu grozi wręcz jej faszyzacją. Psychologia udawania, że jesteś skłonni ulegać, podporządkowywać się i bezgranicznie wykonywać polecenia takiej osoby.

Czy łatwo dziś odnaleźć autorytet albo nim zostać? Pytanie faktycznie może wydawać się kłopotliwe. Jeżeli weźmiemy pod uwagę naszą branżę, musimy przyznać, że autorytet instruktora powinien być tutaj podstawą, fundamen-

tem. Jest to autorytet nauczyciela. Wiąże się z fachowością, a więc kompetencjami w zakresie nauczania oraz reprezentowaniem trwałych wartości, takich jak: wartości poznawcze (wiedza, sprawiedliwość), moralne (prawda, tolerancja); estetyczne (piękno), ontyczne (pokora). Z drugiej zaś strony, związany jest z darzeniem nauczyciela przez wychowanka szacunkiem, z respektowaniem jego poleceń. Brak któregośkolwiek z wymienionych składników powoduje, że nie można mówić w danym przypadku o autorytecie. O autorytecie decyduje zatem zespół cech, dzięki którym uczeń ulega pozytywnemu wpływowi nauczyciela. Nauczyciel musi autorytet osiągnąć; nie jest on mu dany wraz z pełnią funkcją. Autorytet buduje się i jest to proces żmudny i długotrwały. Nauczyciel, który stał się autorytetem, musi unikać takich zachowań, które spowodowałyby jego utratę.

Czy w obecnej sytuacji (ekonomicznej, społecznej), w jakiej znalazła się branża szkolenia i egzaminowania, jest jeszcze miejsce i czas, aby autorytet tworzyć i umacniać? Uważam, że na to nigdy nie jest za późno. Łatwo jest ulec malkontentstwu. Chyba potrzebne jest w tej materii pewne odrodzenie. Nie chcę mówić o rewolucji, bo to słowo może być niebezpieczne. Zachęcam do refleksji. Jest ona bardzo ważna dlatego, żebyśmy jako branża nie przegapili czegoś ważnego, nie przepali i nie ulegli temu powszechnemu owczemu pędowi, który wyznacza współczesne standardy życia. Po nocy zawsze przychodzi dzień. Zawsze w swoich artykułach podkreślam, że najłatwiej jest się poddać.

Czy warto tak łatwo złożyć broń? Czy warto poddać się apatii kosztem degradacji swojego autorytetu, który może być jeszcze ostatnią gwarancją wyjścia z kryzysu? Odpowiedź jest jednoznaczna: nie. Nigdy nie jest za późno, by zmieniać siebie i swoje otoczenie. Nigdy nie jest za późno, by wziąć los w swoje ręce i dać światu coś z siebie. Wiadomo, że każdy chce zabezpieczyć godny byt sobie i swojej rodzinie. Nie ma jednak lepszej drogi, niż służba społeczeństwu. Dom i samochód stają się tylko narzędziem służby, a nie celem życia. Tym mottem zechciejmy kierować się w najbliższych dniach, zwłaszcza refleksyjnych, tak bardzo ciepłych, wyjątkowych, w czasie których podobno stajemy się lepsi. Wesołych, a zarazem spokojnych, pełnych nadziei świąt. ■